

Sygn. akt I A Ca 687/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Kaspryszyn (spr.)
Sędziowie:	SSA Dariusz Kłodnicki SSA Grażyna Matuszek
Protokolant:	Marta Perucka

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2014 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **M. S. (1)**

przeciwko **W. C.**

o ustalenie nieważności umowy

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 20 marca 2013 r. sygn. akt VI GC 65/10

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 8 czerwca 2010 r. skierowanym przeciwko W. C. i N. K. M. S. (1) wniósł o ustalenie nieważności dwóch umów sprzedaży udziałów. Po pierwsze, umowy kupna-sprzedaży udziałów zawartej z pozwanym W. C.

w S. w dniu 24 lipca 1998 r., na mocy której powód sprzedał,

a pozwany kupił 9 udziałów w spółce (...) sp. z o.o.

w S. za kwotę 18.000 zł. Po drugie, umowy kupna-sprzedaży udziałów zawartej z pozwanym N. K. w S. w dniu 7 sierpnia 1998 r., na mocy której powód sprzedał, a pozwany kupił 9 udziałów

w spółce (...) sp. z o.o. w S. za kwotę 18.000 zł.

W odpowiedzi na pozew pozwany W. C. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania sądowego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 20 marca 2013 r. Sąd Okręgowy w Opolu ustalił, że

umowa sprzedaży (...) udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (...) (obecnie (...) Sp. z o.o.) z siedzibą w S. zawarta przez powoda M. S. (1) z pozwanym W. C. w S. w dniu 24 lipca 1998 r. jest nieważna i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 9.897,99 zł (dziewięć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt siedem złotych dziewięćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem kosztów postępowania.

Co do pozwanego N. K. zapadł wyrok zaoczny uwzględniający powództwo.

Rozstrzygnięcie odnośnie do pozwanego W. C. zapadło przy następująco ustalonym stanie faktycznym.

Powód M. S. (1) jest przedsiębiorcą zagranicznym. M. S. (1) wraz ze swoim niemieckim wspólnikiem H. P. w latach 80-tych był udziałowcem w (...) spółce (...) z siedzibą w K. zajmującej się importem mięsa z Irlandii, Szkocji i Anglii, a następnie jego sprzedażą na terytorium Niemiec. W związku z manipulacjami bankowymi dokonywanymi przez wspólnika powoda H. D. P., skazanego na karę pozbawienia wolności za dokonane oszustwa, które doprowadziły do zadłużenia spółki (...), a w konsekwencji do jej upadłości, w stosunku do powoda toczyło się wiele postępowań egzekucyjnych, w których wierzyciele spółki próbowali zająć majątek powoda M.P. S. w celu odzyskania swoich należności.

Powód zainwestował pozostałe własne środki finansowe w spółkę (...), która również zajmowała się sprzedażą mięsa. W ramach swojej działalności na początku lat 90-tych spotkał się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z W. C., ówczesnym prezesem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, jak również z S. W. (1), ówczesnym kierownikiem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...), którzy zaproponowali podjęcie współpracy handlowej.

W dniu 15 stycznia 1991 r., po wcześniejszych rozmowach powoda z W. C. i S. W. (1) doszło do zawarcia umowy spółki (...) sp. z o.o. z kapitałem zakładowym w wysokości 5.000 tysięcy złotych (50.000.000 zł przed denominacją), który dzielił się na 5 równych udziałów o wartości po 1.000 zł każdy (10.000.000 zł przed denominacją). Spółka została zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Opolu. Przedmiotem działalności spółki była produkcja i sprzedaż na eksport żywca zwierzęcego, eksport produktów żywieniowych, import nowoczesnych technologii dla przetwórstwa rolno-spożywczego, import owoców i artykułów spożywczych, jak również świadczenie usług transportowych. Wspólnikami – założycielami spółki zostali wówczas S. K., M. K., E. S., S. W. (1), jak również L. W.. Każdy wspólnik mógł posiadać więcej niż jeden udział.

Zgodnie z § 13 umowy spółki zbycie udziałów w spółce oraz zastawienie udziału wymagało formy pisemnej pod rygorem nieważności oraz zgody Zgromadzenia Wspólników odnośnie do osoby nabywcy. Nadto umowa ta ustanowiła pierwszeństwo nabycia udziałów na rzecz pozostałych wspólników.

Powód jako podmiot zagraniczny posiadający już swoich zagranicznych kontrahentów w celu pomocy spółce (...) w rozpoczęciu działalności gospodarczej w Polsce skontaktował spółkę (...) z kontrahentami z zagranicy, a nadto opierając się na zaufaniu wobec W. C. przekazał na rzecz spółki kurtki skórzane o wartości około 80.000 DM w celu rozpowszechniania ich sprzedaży w Polsce.

W dniu 30 listopada 1993 r. za zgodą Zgromadzenia Wspólników powód przystąpił do spółki (...) sp. z o.o. z siedzibą w O., obejmując 20 % udziałów w kapitale zakładowym spółki, który łącznie wynosił 10.000 zł (100.000.000 przed denominacją). W tym samym dniu do spółki przystąpił również W. C., który również objął 20 % udziałów. Na dzień 30 listopada 1993 r. udziałowcami w spółce (...) byli M. K., E. S., S. W. (1), pełniący wówczas funkcję Prezesa, powód M. S. (1) oraz W. C.. Każdy ze wspólników posiadał 1/5 udziału w kapitale zakładowym spółki.

W dniu 20 października 1995 r. doszło do podwyższenia kapitału zakładowego z 10.000.000 zł (przed denominacją) na 36.000.000 zł (przed denominacją) poprzez objęcie za gotówkę przez powoda M. S. (1) 13 udziałów po 2.000 zł każdy (po denominacji złotego), na łączną kwotę 26.000.000 zł, a tym samym powodując to, że powód M. S. (1) stał się większościowym udziałowcem w spółce. Na dzień 20 października 1995 r. udziałowcami w spółce byli

M. K., E. S., S. W. (1), W. C. – każdy po 1/18 udziału w kapitale zakładowym spółki oraz powód M. S. (1) posiadający 14/18 udziałów w kapitale zakładowym spółki. W owym czasie prezesem spółki był nadal S. W. (1).

Uchwałą (...) z dnia 1 kwietnia 1996 r. po raz kolejny zwiększono kapitał zakładowy spółki z 18-tu do 22-ych poprzez utworzenie dodatkowych 4 udziałów po 2.000 zł każdy, które to udziały zostały objęte w całości przez powoda w ramach wniesionego przez niego aportu rzeczowego w postaci rębaka.

W dniu 1 kwietnia 1996 r. powód dokonał sprzedaży jednego swego udziału na rzecz E. B..

Dnia 17 kwietnia 1996 r. w związku z licznymi postępowaniami egzekucyjnymi prowadzonymi w Niemczech przeciwko powodowi, w celu ochrony swego majątku w Polsce, powód formalnie zbywa swoje kolejne 10 udziałów w spółce na rzecz W. C. i S. W. (1) po 5 udziałów każdy w kwocie 2.000 zł za każdy udział, tym samym pozbywając się większościowego pakietu udziałów w spółce. Jednakże w dalszym ciągu prowadzi negocjacje, rozmowy handlowe z krajowymi jak i zagranicznymi kontrahentami, jak również podejmuje decyzje pracownicze.

Pomimo pozbycia się swojego większościowego pakietu udziałów w spółce powód doprowadza do zakończenia negocjacji z jedną z największych spółek zagranicznych spółką (...)która to, powołując się na umowę dzentelmeńską zawartą pomiędzy spółką a powodem, przyznała spółce (...) sp. z o.o. prawo do wyłącznej dystrybucji produktów tej firmy w Polsce. Spółka (...) dzięki tej współpracy uzyskiwała coraz lepsze wyniki finansowe.

W dniu 3 listopada 1997 r., w związku z domaganiem się przez firmę (...) potwierdzenia pozycji powoda jako dominującego (...) spółki (...) uzależniając tym samym dalszą współpracę, powód M. S. (1) odkupuje od W. C. i S. W. (1) po 5 udziałów „sprzedanych” w 1996 r., które to udziały powód nabył za tę samą wartość.

W dniu 24 lipca 1998 r., ponownie w związku z zainteresowaniem wierzycieli niemieckich majątkiem powoda, dochodzi do kolejnego oficjalnego zbycia 9 udziałów powoda M. S. (1) na rzecz W. C., a w dniu 7 sierpnia 1998 r. do kolejnego zbycia 9 udziałów powoda M. S. (1) na rzecz N. K..

W dniu 7 sierpnia 1998 r. powód M. S. (1) oficjalnie przestaje być udziałowcem w spółce (...).

Powód zażądał wówczas, aby zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami W. C. i N. K. odsprzedali swoje udziały na rzecz jego żony C. M. S. (2), z którą to powód zawarł umowę małżeńskiej rozdzielności majątkowej. Prośba ta nie spotkała się z akceptacją ze strony W. C., który to podważył wcześniejsze ustalenia i nie chciał zgodzić się na oddanie udziałów powoda. Doszło wówczas między nimi do kłótni. Ostatecznie jednak udziały te zostały nabyte w dniu 9.08.2000 r. za taką samą wartość przez małżonkę powoda C. M. S. (2).

W. C. celowo wprowadził w błąd małżonkę powoda informując ją o braku konieczności posiadania przez nią odpowiedniego zezwolenia na nabycie udziałów w spółce jako podmiot zagraniczny, co wykorzystał w wytoczeniu przeciwko niej powództwa o ustalenie nieważności umowy.

W piśmie z dnia 8 lipca 1999 r. W. C., własnoręcznym podpisem, potwierdził, iż umowa kupna - sprzedaży zawarta w dniu 24 lipca 1998 r. pomiędzy nim a powodem, jak również pomiędzy powodem a N. K. na podstawie której nabyli od powoda po 9 udziałów w spółce (...) ma charakter pozorny, oświadczając równocześnie, iż udziały te zostały sprzedane przez powoda w celu zapewnienia ochrony przed toczącymi się w Niemczech postępowaniami egzekucyjnymi.

W dniu 4 listopada 1998 r. powód M. S. (1) został zatrudniony w spółce (...) na podstawie umowy o pracę, w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku – manager specjalista ds. kontaktów z zagranicą. W rzeczywistości nadal pełnił funkcję decyzyjną w spółce.

W latach 1995/1996 powód udzielił bez zabezpieczeń spółce (...) dwóch pożyczek na łączną sumę 119.000 zł, których termin na mocy aneksów został wydłużony aż do dnia 31.12.2000 r.

Relacje łączące powoda z W. C. w początkowej fazie współpracy były bardzo dobre, jednakże z czasem uległy znacznemu pogorszeniu, często dochodziło między nimi do sporów.

Powód M. S. (1) w społeczności lokalnej, jak i pracowniczej od początku powstania spółki (...) spełniał w niej dominującą rolę pełniąc funkcję „właściciela”, nadto traktowany był jako największy udziałowiec a zarazem twórca sukcesu finansowego spółki. Przez pracowników spółki powód traktowany był jako Prezes, a pod jego nieobecność funkcję tę pełnił W. C.. Pełnił funkcję decyzyjną.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy wskazał, że rozważania dotyczą powództwa przeciwko W. C., gdyż w stosunku do drugiego z pozwanych Sąd wydał wyrok zaoczny.

W ocenie Sądu pierwszej instancji powództwo we wskazanym wyżej zakresie zasługiwało na uwzględnienie. Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe wskazuje, że umowa zbycia udziałów zawarta pomiędzy stronami w dniu 24 lipca 1998 r. była umową pozorną a pozwany W. C. miał tego pełną świadomość.

W myśl art. 83 § 1 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozor. Pozorność polega na tym, że strony umowy zgodnie ustalają, że złożone, przez co najmniej jedną z nich oświadczenie woli nie wywrze wyrażonych w nim skutków prawnych. Oświadczenie woli złożone dla pozor jest bezwzględnie nieważne, każdy więc może się na ta wadę powołać, lecz to na tej osobie spoczywa ciężar dowodu, iż strony porozumiały się co do nieskuteczności ujawnionych „na zewnątrz” oświadczeń woli. Nieważność pozornego oświadczenia woli powoduje, że nie następują wyrażone w nim skutki prawne.

Zdaniem Sądu Okręgowego, sekwencja i chronologia przekazywania przez powoda na rzecz pozwanego W. C. udziałów i ich ponowne odzyskiwanie świadczy o pozorności umów kupna-sprzedaży udziałów. Udziały w spółce (...) były kilkakrotnie zbywane przez powoda na rzecz pozwanego W. C., po czym odkupywał je po cenie sprzedaży, bez względu na ich realną wartość i sytuację finansową spółki. Powód udowodnił, przedkładając dowody w postaci dokumentów, w tym urzędowych, że zbycia udziałów na rzecz pozwanego dokonywał w momencie nasilania się aktywności niemieckich wierzycieli. Powodem zaległości płatniczych była przestępcza działalność wspólnika powoda, z którym prowadził działalność gospodarczą pod nazwą (...). Transakcje związane ze „zbyciem” udziałów były ściśle czasowo powiązane właśnie ze wzmożoną aktywnością wierzycieli w celu wyegzekwowania wierzytelności.

Powód pragnąc uchronić swoje udziały w spółce (...), „zbywał” je w korzystnym momencie między innymi na rzecz pozwanego. O przyczynach takich działań wiedzieli pracownicy zatrudnieni w spółce. Ich zeznania w tym zakresie były jednoznaczne i spójne. Oficjalnie, z dniem 7.08.1998r., P. S. przestaje być udziałowcem w spółce, jednak w dalszym ciągu miał decydujący głos w sprawach spółki. Negocjował w imieniu spółki kontrakty, prowadził rozmowy handlowe, decydował o zatrudnieniu pracowników. W ocenie wszystkich pracowników był „szefem” spółki (...), podejmował decyzje, zarówno te strategiczne jak i o mniejszym znaczeniu dla działalności spółki. Wszyscy pracownicy, bez względu na pełnione stanowisko i wtajemniczenie w sprawy spółki jednoznacznie zeznali, że to powód był najważniejszą osobą w spółce.

Sąd pierwszej instancji ich zeznaniom dał wiarę, gdyż były spójne oraz korespondują z resztą zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka S. W., który jako jedyny zaprzeczył, że powód pełnił wiodącą rolę w spółce, albowiem przyznał w sposób jednoznaczny, że jego stosunek do powoda jest emocjonalny i bardzo niechętny. Świadkowie zeznali również, że wiedzieli o problemach powoda z wierzycielami i że to było powodem ponownego zbycia przez niego udziałów na rzecz pozwanego. Sąd ocenił również, że pozwany W. C. miał pełną świadomość przyczyn, dla których P. S. przekazywał mu swoje udziały. Panowie pozostawali w bliskich relacjach i to nie tylko zawodowych, ale również towarzyskich. Miał zatem wiedzę, jak ważną rolę dla spółki pełni powód, poczynając od udzielania spółce pożyczki na pozyskanie strategicznego kontraktu. Konsekwentnie, zatem osoba dająca gwarancję

należytej realizacji kontraktów z firmą strategiczną K. B.V. był M.J. S.. Argumentacja powoda, że to w celu kontynuowania z tą firmą dobrej współpracy i uspokojenia jej obaw, że wyzbycie się przez niego udziałów w spółce

może negatywnie odbić się na ich relacjach, pozwany W. C. potwierdził pozorność umów kupna-sprzedaży udziałów, wskazując, że na każde wezwanie powoda podpisał umowę przenosząc ponownie na powoda udziały, koresponduje z powołanym materiałem dowodowym przedstawionym przez powoda. Wprawdzie pozwany twierdził, że treść oświadczenia została dopisana przez powoda na kartce z jego podpisem in blanco, którą zostawił w spółce w momencie pełnienia funkcji prezesa zarządu, bez jego wiedzy i woli, to Sąd Okręgowy twierdzeniom tym nie dał wiary. Powołany w sprawie biegły nie był w stanie stwierdzić, czy podpis oraz treść świadczenia znajdujące się na kartce zostały sporządzone równocześnie, ale w ocenie Sądu osoba o dużej wiedzy i doświadczeniu życiowym oraz zawodowym, a taką jest pozwany, nie zaryzykowałaby pozostawienia w siedzibie spółki pustej kartki, jedynie ze swoim podpisem, mając świadomość konsekwencji, jakie niesie ze sobą takie działanie. Dodatkowym argumentem przemawiającym za słusnością twierdzeń powoda jest fakt zbycia udziałów przez W. C. małżonkę powoda, z którą ten ma rozdzielność majątkową.

Wszystkie wskazane wyżej okoliczności uzasadniają – w ocenie Sądu Okręgowego – twierdzenie powoda, że zbycie przez niego udziałów w spółce na rzecz pozwanego W. C. nosiło cechy pozorności, a pozwany miał tego świadomość.

W krytycznych momentach powód powierzał mu swoje udziały i zgodnie z umową pozwany musiał mu je „zwrócić” w momencie wskazanym przez powoda.

Mając powyższe na względzie Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo uznając, iż powód w toku postępowania sądowego stosownie do reguły wynikającej z art. 6 k.c. udowodnił, iż zbycie udziałów na rzecz pozwanego było czynnością pozorną dokonaną za zgodą pozwanego.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany W. C., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając naruszenie przepisów prawa formalnego, tj.:

art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez poczynienie częściowo błędnych ustaleń faktycznych oraz wewnętrznej logicznej sprzeczności uzasadnienia wyroku, które to naruszenie miały istotny wpływ na wynik postępowania, oraz prawa materialnego, tj. przepisu art. 83 § 1 k.c. przez jego wadliwe zastosowanie, przepisu art. 5 k.c. przez jego niezastosowanie. Wobec zgłoszonych zarzutów pozwany wniósł o zmianę wyroku w całości przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego za obie instancje według norm, z czego za pierwszą instancję w wysokości czterokrotności stawki minimalnej.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Najdalej idącym zarzutem procesowym był zarzut naruszenia

art. 328 § 2 k.p.c., bowiem jego uwzględnienie czyniłoby bezprzedmiotowym rozpatrywanie pozostałych zarzutów podniesionych w apelacji. Należy przy tym przypomnieć, że o uchybieniu temu przepisowi można mówić jedynie wtedy, gdy uzasadnienie wyroku nie zawiera elementów pozwalających na weryfikację stanowiska Sądu, zaś skarżący winien wykazać dla skuteczności stawianego w tym zakresie zarzutu, że nie ma z tej przyczyny możliwości jednoznacznej rekonstrukcji podstaw rozstrzygnięcia sprawy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 10.04.2003 r., I ACa 1137/02). Wbrew twierdzeniom skarżącego treść uzasadnienia nie wskazuje, aby było ono wewnętrznie sprzeczne, a tym samym uniemożliwiające weryfikację sposobu rozumowania Sądu Okręgowego. Faktem jest, że w części faktycznej uzasadnienia Sąd Okręgowy nie posługiwał się pojęciem pozorności, a przedstawiając sekwencję zdarzeń używał określeń wskazujących na zawarcie konkretnych umów sprzedaży udziałów. Jednakże ustalając stan faktyczny, Sąd zobligowany jest do przedstawienia zaistniałych zdarzeń w chronologicznym porządku, natomiast kwalifikacja prawna tych czynności winna mieć miejsce

w ostatniej części uzasadnienia, tj. rozważaniach prawnych, co w niniejszym wypadku miało miejsce. Sąd Okręgowy wyraźnie stwierdził, że zawierane przez powoda umowy zbycia udziałów ocenia jako umowy pozorne i wyjaśnił, co skłaniało go do przyjęcia takiego stanowiska. Stąd też zarzut naruszenia art. 328 § 1 k.p.c. uznać należy za nietrafny.

Odnosząc się z kolei do zarzutu naruszenia swobodnej oceny materiału dowodowego przypomnieć należy, że wykazanie przez stronę, że Sąd naruszył art. 233 § 1 k.p.c. oraz że fakt ten mógł mieć istotny wpływ na wynik sprawy, nie może być zastąpione odmienną interpretacją dowodów zebranych w sprawie, chyba że strona jednocześnie wykaże, iż ocena dowodów przyjęta przez Sąd za podstawę rozstrzygnięcia przekracza granice swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10.04.2000 r., V CKN 17/00, OSNC 2000/10/189, Biul. SN 2000/6/13, Wokanda 2000/7/10). Pamiętać bowiem trzeba, że art. 233 § 1 k.p.c. przyznaje Sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego,

a zarzut naruszenia tego uprawnienia tylko wtedy może być uznany za usprawiedliwiony, jeżeli Sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki, z zasadami wiedzy, bądź z doświadczeniem życiowym. Nie może budzić zatem najmniejszych wątpliwości, że Sąd pierwszej instancji ma jedynie obowiązek wyprowadzenia z zebranego w sprawie materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych. Zatem reguła ta, współokreślająca granice swobodnej oceny dowodów, nie będzie zachowana (a tym samym dokonana przez Sąd ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie znajdzie się pod ochroną zasady swobodnej oceny materiału dowodowego) jedynie wówczas, gdy wnioski wyprowadzone przez Sąd przy ocenie dowodów nie układają się w logiczną całość zgodną z doświadczeniem życiowym, lecz pozostają ze sobą w sprzeczności,

a także, gdy nie istnieje logiczne powiązanie wniosków z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym (por. wyrok SN z dnia 9.12.2009 r., IV CSK 290/09).

W ocenie Sądu Apelacyjnego ocena materiału dowodowego została dokonana przez Sąd Okręgowy w prawidłowy sposób. Sąd Apelacyjny podziela zarówno poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, jak i wyciągnięte z nich wnioski. Zeznania świadków świadczące o charakterze zawieranych umów sprzedaży udziałów są spójne i korespondują ze sobą, jak i z pozostałym zebraniem w sprawie materiałem dowodowym w postaci dokumentów. Zarzuty pozwanego, jakoby żona powoda C. S. nie mogła być wiarygodnym świadkiem z uwagi na fakt, że związana jest z powodem, a także z uwagi na to, iż żywi ona uraz do pozwanego wskutek przegranego z nim procesu sądowego, są bezpodstawne. Wiarygodność tych zeznań należało ocenić w odniesieniu do pozostałego zebranego materiału dowodowego, a także zważając na ich spójność i logikę. Na tej podstawie prawidłowy jest wniosek, że brak jest podstaw do zarzucenia im braku wiarygodności. Jednocześnie – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie ulega wątpliwości, że zebrany materiał dowodowy wskazuje, że działalność gospodarczą zajmował się powód, a żony nie angażował w problemy spółki. Wskutek umowy (odnośnie do której stwierdzono później nieważność) 2000 roku żona pozwanego nabyła formalnie udziały, a nie jej mąż, ale wynikało to z zamiaru, który w rozszadach udziałami przyświecał powodowi, tj. zabezpieczenia tych udziałów przed wierzycielami

M.P. S. (ucieczki przed tymi wierzycielami). C. S. i powód mieli rozdzielność majątkową. Jednakże sprawami spółki nadal zajmował się powód, stąd też C. S. mogła nie posiadać pełnej wiedzy o sytuacji w spółce i zagrożeniach dla majątku męża, co tłumaczy pewne rozbieżności pomiędzy jej zeznaniami a przesłuchaniem powoda. W tym miejscu zauważyć należy, że podnoszona kwestia rzekomej wiedzy pozwanego o konieczności uzyskania zezwolenia przed zakupem udziałów przez obywatelkę niemiecką i wprowadzenia jej w błąd, jest jedynie kwestią poboczną i nie ma znaczenia dla oceny prawnej ważności umowy zawartej przez pozwanego z powodem w 1998 roku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przedmiotowa umowa zbycia udziałów z dnia 24 lipca 1998 r. zawarta przez powoda M. S. (1)

z pozwanym W. C. w S. w dniu 24 lipca

1998 r. posiada charakter umowy pozornej. Wniosek ten należało wysnuć na podstawie całokształtu okoliczności niniejszej sprawy. Powód niejednokrotnie zbywał swoje udziały na rzecz innych osób, w związku z licznymi toczącymi się przeciwko niemu postępowaniami egzekucyjnymi. Sytuacja taka miała miejsce w 1996 r., kiedy zbył formalnie swoje udziały na rzecz W. C. i S. W. (1),

a jednocześnie nadal zachowywał się jak większościowy udziałowiec spółki,

a następnie w dniu 3 listopada 1997 r. odkupił ponownie swoje udziały, za tę samą wartość. Zachowanie takie powtórzyło się w 1998 roku, kiedy powód zbył swoje udziały, a następnie w 2000 r. zawarto umowę, na mocy której miało nastąpić przeniesienie udziałów na rzecz C. M. S. (2) za tę samą wartość. Przy czym obrót w zakresie ceny za udziały odbywał się w oderwaniu od rzeczywistej wartości udziałów, czy majątku posiadanego przez spółkę, jej kontraktów.

Ponadto zauważyć należy, że gdy się prześledzi akta i zachowanie powoda, to obraz powoda, który został nakreślony przez jego pełnomocnika, jako osoby krystalicznej, nie znajduje odzwierciedlenia w tych aktach. Zdaniem Sądu Apelacyjnego rzeczywisty obraz powoda jest daleki od nakreślonego i nie ulega wątpliwości, że powód podejmował działania zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności przed ewentualnymi wierzycielami, co doradzali mu prawnicy, a powód nie jest osobą, która przed takimi działaniami by się wstrzymała. W kontekst zachowania powoda wpisuje się także sposób przedstawienia przez niego zawieranych umów, zaprezentowany na ostatniej rozprawie, świadczący, że zamieszanie dotyczące obrotu udziałami było przez niego celowo zaplanowane.

W tym miejscu odnieść się należy do mocno akcentowanego w apelacji zarzutu, że w 1998 r. nie były podejmowane żadne działania przez wierzycieli, gdyż działania mające na celu zaspokojenie się z majątku powoda koncentrowały się w latach 1990-1994, zatem powód w 1998 r. nie mógł obawiać się egzekucji. Podnoszonym przez apelującego twierdzeniom przeczy pismo z dnia 27 marca 1998 r. (k. 119-120 wraz z tłumaczeniem k. 121-122), które wskazuje na zadłużenie powoda na kwotę 100 100 marek niemieckich wobec D. Banku (...) i związane z tym zajęcie wierzytelności dłużnika. Okoliczność ta potwierdza, że obawy powoda, co do tego, że może być poszukiwany jego majątek jako dłużnika, nie były nieuzasadnione, przynajmniej w subiektywnym odczuciu powoda. Powód miał podstawy do przypuszczeń, że wierzyciel będzie chciał zaspokoić się z posiadanych przez niego udziałów, co zrodziło kolejny pomysł powoda z ich pozornym zbyciem, która to konstrukcja była przez niego już w przeszłości wykorzystywana.

Na to, że podejmowane przez powoda czynności zbywania udziałów miały charakter pozorny wskazuje również to, że podczas obrotu udziałami, które miały miejsce w 1996 roku, 1998 roku, czy też w 2000 roku (sprzedaż na rzecz żony powoda) przyjmowano jednakową wartość udziałów, tj. 2.000 zł za udział, niezależnie od tego, czy spółka osiągała zyski, miała plan rozwoju, podpisała duży kontrakt, nieruchomości, a zatem przyjmowana przez strony wartość udziału była na poziomie nieadekwatnym do wartości rynkowej. Jak sam przyznał na rozprawie apelacyjnej w dniu 23.01.2014 r. (e-protokół, k.836, czas: 00:55:18 i 01:00:01) pozwany, rynkowa wartość udziałów od 1998 roku do 2000 roku wzrosła, gdyż spółka w tym czasie odkupiła majątek od (...) S., a także zakupiła inne nieruchomości, zwiększając tym samym majątek spółki. W 1999 roku spółka pierwszy raz od paru lat zakończyła rok obrotowy z zyskiem (e-protokół, k.836, czas: 01:01:17). Spółka podpisała umowę z K. B..V., co dawało nadzieję na duże zyski w przyszłości. Przypuszczenia te potwierdziły się, bo od 2000 roku już po kilku miesiącach funkcjonowania kontraktu zyski systematycznie wzrastały.

Jednocześnie okoliczność, czy zawieranej przez strony umowie towarzyszyły ekwiwalentne przesunięcia majątkowe, a tym samym, czy wpłata do kasy firmy oznaczonej kwoty, a następnie jej wypłata stanowiła zapłatę za udziały, nie ma istotnego znaczenia dla rozpoznania sprawy. Kluczowa jest bowiem okoliczność, że celem stron nie było definitywne przeniesienie własności udziałów, a jedynie stworzenie pozorów takiej czynności (także w zakresie zapłaty za udziały), by podmioty trzecie nie miały możliwości zaspokojenia się z udziałów i pozostawały w błędzie co do składników majątku powoda. W tym celu strony postanowiły, że w późniejszym czasie nastąpi kolejna czynność pozorna, która spowoduje powrót udziałów do majątku powoda, a dokładniej rzecz ujmując do majątku żony powoda.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że strony w roku 1998 pozostawały w kontaktach towarzyskich, które można określić jako bardzo zażyłe. W tej sytuacji twierdzenia pozwanego, że wiedział on jedynie, iż powód miał zatargi ze szwagrem, a bliższe szczegóły dotyczące sytuacji finansowej powoda nie były mu znane, wydają się wysoce niewiarygodne. Zwłaszcza, że jak wynika z zeznań świadków, np. I. F., czy M. K. o problemach finansowych powoda i potrzebie ukrywania przez niego majątku wiedziały także inne osoby, niezwiązane tak blisko

z nim jak pozwany. Zażyłość i zaufanie, którym powód darzył pozwanego umożliwiały (niestety) zawieranie umów pozornych. Dopiero na późniejszym etapie doszło do antagonizacji stosunków między stronami, toczył się proces między pozwanym a żoną powoda, narastały konflikty dotyczące podziału coraz większych zysków spółki, doszło do usunięcia pozwanego z funkcji prezesa zarządu.

Niezależnie od powyższego całokształt materiału dowodowego wskazuje na to, że powód cały czas miał mocną pozycję w spółce, był niejako jej motorem. To powód negocjował ważne dla spółki kontrakty, udzielał jej pożyczek, brał aktywny udział w wyborze pracowników i ludzie zatrudnieni w spółce traktowali go jako głównego udziałowca, nawet po zbyciu przez niego udziałów. O kluczowej roli powoda w zarządzaniu firmą mówili nie tylko przesłuchiwani świadkowie, będący pracownikami firmy, np. I. F., K. B., S. N., czy też W. K., M. L., ale także świadek, który negocjował z firmą (...) kontrakty – D. M.. Twierdzenia pozwanego jakoby od czasu nabycia udziałów, to on pełnił najważniejszą rolę w spółce wydają się mało prawdopodobne. Po pierwsze, to powód miał odpowiednie kontakty i renomę w branży, posługiwał się już wówczas językiem niemieckim i prowadził rozmowy z kontrahentami. Po drugie, niewiarygodne są twierdzenia pozwanego, jakoby zapraszał on powoda w czasie, gdy nie dysponował on udziałami w spółce, na zgromadzenia wspólników jedynie po koleżeńsku.

Przedstawione powyżej okoliczności, zdaniem Sądu Apelacyjnego, niewątpliwie świadczą o tym, że przedmiotowa umowa nosiła charakter umowy pozornej, a zatem nieważnej w świetle art. 83 § 1 k.c. Zawarte w aktach sprawy oświadczenie, w którym pozwany wskazał, że zawarta przez strony umowa w dniu 24 lipca 1998 r. ma charakter pozorny, potwierdza jedynie podnoszone przez powoda twierdzenia. Pozwany zarzucał, że dokument ten został sfałszowany, gdyż treść oświadczenia została wpisana przez inną osobę na pustej kartce papieru zawierającej jedynie jego podpis, jednakże nie udowodnił on podnoszonej przez siebie okoliczności, a na nim spoczywał ciężar dowodowy w tym zakresie. Ponadto podkreślić należy, że przyjęcie, iż zawarta umowa nosiła charakter umowy pozornej, nie opierało się jedynie na tymże dokumencie, ale na całokształcie materiału dowodowego, który jednoznacznie wskazuje na cel zawieranej w 1998 roku przez strony umowy. Wskazany dokument ma jedynie charakter pomocniczy dla rozstrzygnięcia sprawy, a jego brak nie oznaczałby sam w sobie automatycznie odmiennego wyniku rozstrzygnięcia.

Podkreślić również trzeba, że brak jest podstaw do przyjęcia, aby umowa zawarta pomiędzy stronami w 1998 roku miała charakter umowy powierniczej (fiducjarnej), zobowiązującej powiernika do wykonywania praw wynikających z udziałów w określony sposób, w szczególności nie wynika to z treści samej umowy zbycia udziałów. Również zeznania świadków nie wskazują, aby strony zawarły umowę ograniczającą ich nabywcę w sposobie korzystania z powierzonych mu udziałów. Natomiast z całokształtu materiału dowodowego wynika, że zawarta przez strony w 1998 roku umowa zbycia udziałów miała charakter pozorny.

Na uwzględnienie w niniejszej sprawie nie może zasługiwać również zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 5 k.c. Okoliczności faktyczne niniejszej sprawy nie wskazują, aby działanie powoda można było zakwalifikować jako nadużycie prawa. Podkreślić bowiem trzeba, że obie strony czynnie uczestniczyły w zawieraniu umowy pozornej, a tym samym podejmowały działania mające na celu uniemożliwienie wierzycielom zaspokojenie się z majątku powoda. W tej sytuacji pozwany nie może argumentować, że jego interes zasługuje na ochronę w przypadku bezwzględnej nieważności czynności prawnej.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że na podstawie art. 385 k.p.c. apelacja winna zostać oddalona.

W punkcie 2 wyroku Sąd Apelacyjny orzekł, na podstawie art. 98 k.p.c., o kosztach postępowania apelacyjnego, wygranego w całości przez powoda. Koszty powoda sprowadzały się jedynie do kosztów zastępstwa prawnego, które należało zasądzić stosownie do § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów

pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. - Dz.U. 2013 r. poz. 490) na rzecz powoda w kwocie 2 700 zł.

Mając powyższe na uwadze – na podstawie art. 385 k.p.c. – orzeczono jak w wyroku.

bp